

K Z O M B U N D I A K Ń A T
Z B A D A Ń A

Warszawa, lipiec 2010

www.cbos.pl ● sekretariat@cbos.pl

BS/101/2010

POLACY O MAGDALENCE,
OKRĄGŁYM STOLE
I POCZUCIU ZDRADY



Znak jakości przyznany CBOS przez Organizację Firm Badania Opinii i Rynku
4 lutego 2010 roku

Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej
ul. Żurawia 4a, 00-503 Warszawa
e-mail: sekretariat@cbos.pl; info@cbos.pl
<http://www.cbos.pl>
(48 22) 629 35 69

Poczucie jedności narodowej, jednomyślności i siły, którego doświadczyli uczestnicy ruchu związkowego z lat 1980–1981, dla wielu Polaków stało się najbardziej znaczącym wspomnieniem politycznym z ich życia. Dla ówczesnych działaczy „Solidarności”, a także szeregowych jej członków tamten okres jawi się niemal jak polityczna arkadia, do której nie da się już powrócić, ale za którą wielu mniej lub bardziej świadomie tęskni. Ostatnio ten rodzaj tęsknoty za utraconą jednością można było chyba najwyraźniej dostrzec w podtekście uroczystości związanych z tragiczną katastrofą prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem.

Mity, jakkolwiek piękne by były, rzadko mają szansę na trwałą obecność w życiu społecznym, jeśli się nie odświeża ich istnienia, nie przywraca teraźniejszości. Czy pierwsza „Solidarność” stała się takim znaczącym punktem odniesienia w naszej politycznej historii, do której – świadomie lub nieświadomie, otwarcie lub tylko *in core* – odwołują się obywatele przy podejmowaniu decyzji politycznych? Czy o przesłaniu i duchu „Solidarności” pamiętają kolejne władze niepodległej RP czy też raczej jej ideały coraz bardziej przykrywa kurz dziejów? W projekcie badawczym¹ realizowanym przez CBOS wspólnie z Europejskim Centrum Solidarności, pod kierownictwem naukowym prof. Ireneusza Krzemińskiego, próbowaliśmy uzyskać informacje umożliwiające odpowiedź na te pytania.

To, jak Polacy postrzegają kolejne etapy istnienia „Solidarności”, ma dla jej obecnego obrazu znaczenie nie do przecenienia.

¹ Badanie „«Solidarność» – doświadczenie i pamięć” zrealizowano w dniach 12 marca – 12 kwietnia 2010 roku na 1803-osobowej reprezentatywnej próbie losowej dorosłych mieszkańców Polski.

**MAGDALENKA I OKRĄGLY STÓŁ –
UMOWA SPOŁECZNA CZY ZMOWA ELIT**

W latach 1988 i 1989 niewiele osób mogło się spodziewać, że rozmowy rządu z opozycją przy Okrągłym Stole doprowadzą w tak krótkim czasie do odsunięcia od władzy PZPR i w dalszej perspektywie rozwiązania tej partii, a także utworzenia pierwszego niekomunistycznego rządu w krajach Układu Warszawskiego i pierwszych wolnych wyborów do parlamentu w 1991 roku. W styczniu 2008 roku właśnie obrady Okrągłego Stołu zostały przez Polaków uznane za najbardziej przełomowe wydarzenie², które doprowadziło do upadku komunizmu w Polsce. Aż dwie piąte badanych nadało porozumieniom Okrągłego Stołu tak duże znaczenie. (Wśród pozostałych wydarzeń uważanych za najbardziej doniosłe na drugim miejscu wymieniono ustąpienie gen. Wojciecha Jaruzelskiego i wybór Lecha Wałęsy na prezydenta w 1990 roku, na trzecim zaś pierwsze w pełni demokratyczne wybory do Sejmu i Senatu w 1991 roku.) Oceny tego kluczowego wydarzenia z najnowszej historii Polski, zainicjowanego i rozgrywającego się z udziałem powracającej z podziemia do oficjalnego życia „Solidarności”, początkowo były jednoznacznie pozytywne, dopiero z czasem pojawiły się kontrowersje na jego temat. Właściwie od tzw. wojny na górze jego oceny stały się dość wyraźnym wskaźnikiem określającym umiejscowienie na scenie politycznej.

Czy siła „Solidarności” została zawłaszczona przy Okrągłym Stole i wykorzystana dla własnych celów przez kierujące związkiem elity – jak chcą jego krytycy? Dwadzieścia lat po Okrągłym Stole więcej Polaków ocenia, że porozumienia wówczas zawarte były umową społeczną (43%), niż uważa, że zмовą elit (31%).

RYS. 1. JAKIE OKREŚLENIE, PANA(I) ZDANIEM, LEPIEJ PASUJE DO POROZUMIENIA ZAWARTEGO PRZY OKRĄGŁYM STOLE?

	Umowa społeczna	Zmowa elit	Trudno powiedzieć
I 2009	44%	26%	30%
III 2010	43%	31%	26%

² Patrz komunikat CBOS „O upadku komunizmu i głównych aktorach przemian”, luty 2009.

W porównaniu z pomiarem ubiegłorocznym nieznacznie wzrósł (o 5 punktów) odsetek ocen negatywnych, a zmalał (o 4 punkty) odsetek deklaracji „trudno powiedzieć”. Nie zmienia to jednak ogólnego układu opinii i nadal wyraźnie większa grupa badanych wybiera dla opisanego tego, co stało się przy Okrągłym Stole, pozytywne określenie – umowa społeczna. Odsetek takich ocen jest w zasadzie taki sam jak przed rokiem.

Opinie na ten temat różnicuje przede wszystkim poziom wykształcenia badanych. Osoby z wyższym wykształceniem wyraźnie rzadziej niż pozostałe są skłonne określać porozumienie Okrągłego Stołu jako znowę elit. Wśród respondentów z wykształceniem podstawowym tyle samo określa to porozumienie mianem umowy społecznej, co nazywa je znowę elit. W grupach społeczno-zawodowych o znowie elit przy Okrągłym Stole najczęściej przekonani są rolnicy, robotnicy niewykwalifikowani oraz bezrobotni.

Z perspektywy lat członkowie zarówno PZPR przed rokiem 1989, jak i pierwszej „Solidarności” wyraźnie częściej niż ogół badanych postrzegają to wydarzenie w pozytywnym świetle i są zdania, że bardziej zasługuje ono na określenie „umowa społeczna” niż na epitet „znowa elit”.

Tabela 1

Jakie określenie, Pana(i) zdaniem, lepiej pasuje do porozumienia zawartego przy Okrągłym Stole?	Wskazania	
	członków NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981	członków PZPR przed rokiem 1989
	w procentach	
Umowa społeczna	50	56
Znowa elit	38	40
Trudno powiedzieć	12	4

W ocenach porozumienia zawartego przy Okrągłym Stole nieznacznie przeważa umiarkowany krytycyzm, ale niewiele mniej jest opinii pozytywnych. Odpowiadając na pytanie, jak, z perspektywy czasu, ocenił(a)by Pan(i) porozumienie zawarte przy Okrągłym Stole, 39% ankietowanych wyraża opinię, że przyjęty wówczas sposób przeprowadzenia przemian politycznych w Polsce miał swoje dobre strony, ale ustępstwa wobec ówczesnej władzy były zbyt duże, a kompromis za daleko posunięty. Tylko nieco mniej badanych (31%) sądzi jednak, że był to najlepszy, najbardziej właściwy sposób postępowania w ówczesnej sytuacji. Co czternasty Polak (7%) negatywnie ocenia porozumienie zawarte przy Okrągłym Stole i jest zdania, że był to zły sposób przeprowadzenia przemian politycznych.

Tabela 2

Jak, z perspektywy czasu, ocenił(a)by Pan(i) porozumienie zawarte przy Okrągłym Stole? Czy, Pana(i) zdaniem, przyjęty przy Okrągłym Stole sposób przeprowadzenia przemian politycznych w Polsce:	Wskazania respondentów według terminów badań	
	I 2009	III 2010
	w procentach	
– był najlepszy, najbardziej właściwy w ówczesnej sytuacji	30	31
– miał swoje dobre strony, ale ustępstwa wobec władzy były zbyt duże, kompromis był za daleko posunięty	37	39
– był to zły sposób przeprowadzenia przemian politycznych, niepotrzebne ustępstwo wobec władz komunistycznych	8	7
Trudno powiedzieć	25	22

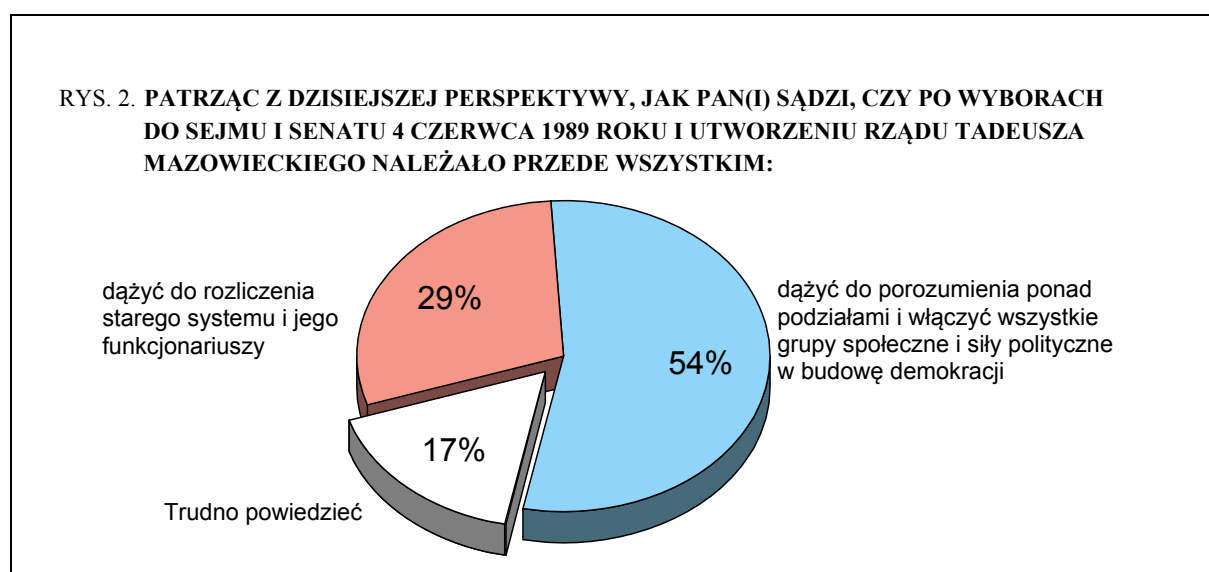
Opinie na ten temat – przynajmniej w perspektywie czternastu miesięcy – wydają się utrwalone. Od stycznia 2009 roku rozkład odpowiedzi na to pytanie w zasadzie się nie zmienił.

Poglądy przedstawicieli ówczesnej „strony solidarnościowej” i „strony partyjnej” są w tym względzie bardziej sprecyzowane niż ogółu Polaków. Jednocześnie w stosunku do ogółu wyraźnie większy jest odsetek ocen uznających ten krok za najbardziej właściwy w ówczesnej sytuacji, nieco więcej także jest opinii krytycznych, głoszących, iż ustępstwa wobec władzy były zbyt duże. Połowa byłych członków PZPR uznaje, że w ówczesnej sytuacji porozumienie zawarte przy Okrągłym Stole było najlepszym możliwym do osiągnięcia rozwiązaniem. Członkowie pierwszej „Solidarności” mówią o tym z mniejszą pewnością – odsetek uważających, że wówczas było to najlepsze wyjście, jest taki sam jak tych, którzy są zdania, że jednak kompromis z władzą był zbyt daleko posunięty.

Tabela 3

Jak, z perspektywy czasu, ocenił(a)by Pan(i) porozumienie zawarte przy Okrągłym Stole? Czy, Pana(i) zdaniem, przyjęty przy Okrągłym Stole sposób przeprowadzenia przemian politycznych w Polsce:	Wskazania	
	członków NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981	członków PZPR przed rokiem 1989
	w procentach	
– był najlepszy, najbardziej właściwy w ówczesnej sytuacji	41	50
– miał swoje dobre strony, ale ustępstwa wobec władzy były zbyt duże, kompromis był za daleko posunięty	41	43
– był to zły sposób przeprowadzenia przemian politycznych, niepotrzebne ustępstwo wobec władz komunistycznych	9	4
Trudno powiedzieć	9	4

Niespełna jedna trzecia Polaków (29%) jest zdania, że po wyborach 4 czerwca 1989 roku i utworzeniu rządu Tadeusza Mazowieckiego strona solidarnościowa zdobywając władzę powinna była przekierować ówczesną politykę i dążyć przede wszystkim do rozliczenia starego systemu i jego funkcjonariuszy, niż utrzymywać się w „okrągłostołowym” klimacie porozumienia z siłami rządzącymi w PRL. Ponad połowa badanych (54%) uznaje takie oczekiwania wobec ówczesnej „Solidarności” za przedwczesne, nierealne albo niepotrzebne i przychyliła się do stwierdzenia, że należało dążyć do porozumienia ponad podziałami i starać się włączyć wszystkie grupy społeczne i siły polityczne w budowę demokracji.



W grupie pytań dotyczących ocen Okrągłego Stołu poglądy członków „Solidarności” oraz członków PZPR różnią się najwyraźniej. Wprawdzie obie strony na ogół podzielają pogląd, że po wyborach 4 czerwca 1989 roku i utworzeniu rządu Tadeusza Mazowieckiego należało dążyć do porozumienia ponad podziałami i włączyć wszystkie grupy społeczne i siły polityczne w budowę demokracji, jednak byli członkowie PZPR zgadzają się z nim w zdecydowanej większości, natomiast wśród członków „Solidarności” duża grupa (relatywnie nawet większa niż w całej populacji) jest zdania, że należało raczej dążyć do rozliczenia starego systemu i jego funkcjonariuszy.

Tabela 4

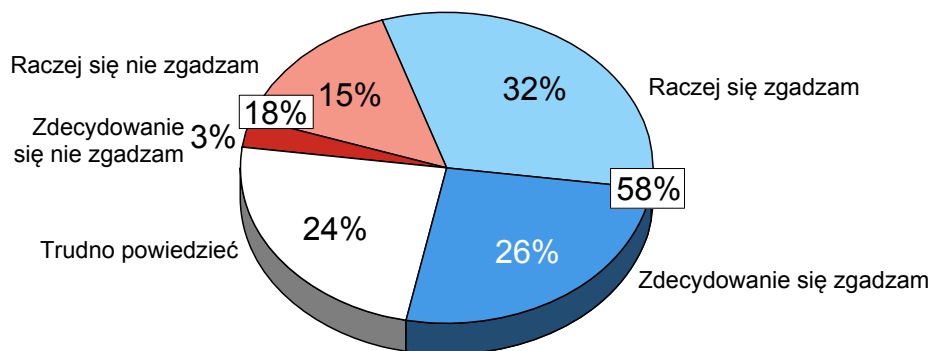
Patrząc z dzisiejszej perspektywy, jak Pan(i) sądzi, czy po wyborach do Sejmu i Senatu 4 czerwca 1989 roku i utworzeniu rządu Tadeusza Mazowieckiego należało przede wszystkim:	Wskazania	
	członków NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981	członków PZPR przed rokiem 1989
	w procentach	
– dążyć do porozumienia ponad podziałami i włączyć wszystkie grupy społeczne i siły polityczne w budowę demokracji	52	73
– dążyć do rozliczenia starego systemu i jego funkcjonariuszy	42	24
Trudno powiedzieć	7	2

Można zatem powiedzieć, że chociaż Polacy w przeważającej części nie podzielają negatywnych opinii krytyków zmian zapoczątkowanych przy Okrągłym Stole, jednak około jednej trzeciej jest skłonnych uznać za słuszny zarzut zмовy elit i „zdrady w Magdalence”. Niemal tyle samo ankietowanych uważa, że już w 1989 roku można było i należało rozliczyć stary system i jego funkcjonariuszy.

SYNDROM PORZUCENIA

Nie podzielając spiskowej teorii dziejów Polacy dostrzegają jednak, że po pierwszym okresie zmian coś się stało z „Solidarnością”, z nową władzą, z relacjami społecznymi. Zbliżając się do demokracji, poszerzając granice wolności, zyskując wolny rynek i coraz pełniejsze półki, jednocześnie coś traciliśmy. Powstający wówczas rozdział między oczekiwaniami a stanem faktycznym był zróżnicowany w poszczególnych grupach społecznych oraz rozmaicie nazywany i interpretowany. W najpowszechniej stosowanej interpretacji był on opisywany jako zdrada ideałów przez przywódców „Solidarności”, którzy znaleźli się u władzy. Ten sposób myślenia zakłada, że ówczesne elity i władze „Solidarności” mniej lub bardziej świadomie, intencjonalnie lub też w sposób niezamierzony, odstąpiły od wartości ruchu „Solidarność”, zdradzając jego idee i ducha. Większość Polaków (58%) przychyliła się do stwierdzenia, że coś takiego wydarzyło się po 1989 roku.

RYS. 3. CZĘŚĆ DAWNYCH LUDZI „SOLIDARNOŚCI” UWAŻA, ŻE PRZYWÓDCY ZWIĄZKU I WYWODZĄCY SIĘ Z NIEGO POLITYCY ZDRADZILI PO 1989 ROKU IDEAŁY ZWIĄZKOWCÓW Z LAT OSIEMDZIESIĄTYCH. CZY ZGADZA SIĘ PAN(I) Z TYM POGŁĄDEM CZY RACZEJ NIE ZGADZA?



O zdradzie po 1989 roku ideałów „Solidarności” przez przywódców związku i wywodzących się z niego polityków dużo częściej niż ogół badanych przekonani są członkowie NSZZ „S” z lat 1980–1981 – ponad trzy czwarte z nich uważa, że elity związkowe w początkach lat dziewięćdziesiątych zdradziły swoich członków. Co ciekawe, jeszcze bardziej krytyczni w tym względzie są byli członkowie PZPR, ale być może ich opinie należy traktować jako rodzaj *schadenfreude* – satysfakcji ze słabej strony przeciwników politycznych.

Tabela 5

Część dawnych ludzi „Solidarności” uważa, że przywódcy związku i wywodzący się z niego politycy zdradzili po 1989 roku ideały związkowców z lat osiemdziesiątych. Czy zgadza się Pan(i) z tym poglądem czy raczej nie zgadza?	Wskazania	
	członków NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981	członków PZPR przed rokiem 1989
	w procentach	
Zgadzam się	76	82
Nie zgadzam się	18	13
Trudno powiedzieć	6	5

Poczucie zdrady ideałów pierwszej „Solidarności” najczęściej mają osoby pamiętające tamte czasy, a zarazem coraz trudniej odnajdujące się na rynku pracy. Wśród respondentów w wieku od 45 do 64 lat ponad dwie trzecie jest zdania, że przywódcy „Solidarności” zdradzili jej ideały. Natomiast najrzadziej tego rodzaju poczucie mają najmłodszy respondenci, bardziej jednak dlatego, że w ogóle nie potrafią tego ocenić, niż dlatego, że jednoznacznie

nie zgadzają się z tą opinią. Poczuciu porzucenia i zdrady sprzyja także negatywna ocena własnych warunków materialnych. Częściej niż inni opinię tę podzielają mieszkańcy najmniejszych miast – do 20 tys. ludności (64%), a także osoby z wykształceniem zasadniczym zawodowym (65%). W grupach społeczno-zawodowych poczucie porzucenia przez elity mają przede wszystkim renciści, emeryci, robotnicy wykwalifikowani, a także technicy i średni personel oraz – z zastrzeżeniem dotyczącym największej rozbieżności ocen w tej grupie – kadra kierownicza i specjaliści z wyższym wykształceniem.

Tabela 6

	Część dawnych ludzi „Solidarności” uważa, że przywódcy związku i wywodzący się z niego politycy zdradzili po 1989 roku ideały związkowców z lat osiemdziesiątych. Czy zgadza się Pan(i) z tym poglądem czy raczej nie zgadza?		
	Zgadzam się	Nie zgadzam się	Trudno powiedzieć
	w procentach		
Wiek			
18-24 lata	38	25	37
25-34	53	18	29
35-44	54	19	27
45-54	66	19	15
55-64	72	16	12
65 lat i więcej	59	15	27
Ocena własnych warunków materialnych			
Złe	66	11	23
Średnie	59	15	25
Dobre	53	24	23
Grupy społeczno-zawodowe – pracujący i bierni zawodowo			
Renciści	66	13	21
Emeryci	63	16	21
Robotnicy wykwalifikowani	63	17	20
Średni personel, technicy	63	18	20
Kadra kierownicza i specjaliści z wyższym wykształceniem	63	21	16
Robotnicy niewykwalifikowani	61	19	20
Rolnicy	59	15	26
Bezrobotni	58	18	25
Pracownicy usług	53	12	35
Pracujący na własny rachunek	53	26	22
Gospodynie domowe i inni	50	25	24
Pracownicy administracyjno-biurowi	42	18	40
Uczniowie i studenci	42	24	33

Na czym dokładnie polegała owa zdrada ideałów „Solidarności”? Zapytaliśmy o to badanych zadając im pytanie otwarte³.

ODPOWIEDZI ANKIETOWANYCH UWAŻAJĄCYCH, ŻE PRZYWÓDCY ZWIĄZKU I WYWODZĄCY SIĘ Z NIEGO POLITYCY ZDRADZILI IDEAŁY „SOLIDARNOŚCI” Z LAT OSIEMDZIESIĄTYCH (N=423)

Na czym, Pana(i) zdaniem, polegała zdrada ideałów „Solidarności”?	
Zanik solidarności, zasady solidarności – zapomnieli, by pomagać ludziom; brak dbałości o ludzi; także ogólne poczucie porzucenia – zostawili ludzi samych sobie	26%
„Solidarność” niepotrzebnie zaangażowała się w politykę, uwikłała się w politykę – stali się partią polityczną; weszli w układy; dążyli do władzy; w działaniu decydują interesy polityczne, a nie społeczne	21%
Nie wywiązali się, nie dotrzymali obietnic, nie spełnili postulatów, zdradzili ideały „Solidarności” – stwierdzenia ogólne	18%
Prywata, egoizm polityków i działaczy, dbanie o własne interesy, pieniądze – patrzenie tylko za własnym dobrem; wszyscy zaczęli myśleć o sobie; skupili się na gromadzeniu własnego majątku; pomieszało się ludziom w głowach, pojawiło się więcej luksusu i ludzie stali się zachlanni; zaczęli robić własne interesy; zajęli się własnymi karierami	17%
Zmienili poglądy	17%
Odstępstwo – porzucili dawne poglądy, ideały; przestali dbać o naród, walczyć o wolności obywatelskie; tylko nieliczni pozostali przy swoich ideałach	10%
Rozejście się mentalne - jak dostali się na stolki, to już nie rozumieli robotników; przywódcy i członkowie poszli w różne strony	4%
Kłamstwo, obłuda – zawsze mówili nieprawdę, chcieli władzy; od początku byli fałszywi, zrobili ludzi w konia	3%
Akcent na porzucenie spraw związkowych – przestali bronić praw pracowniczych, ludzi pracujących; zapomnieli o pracownikach; brak zainteresowania problemami społecznymi	11%
Rozłam w związku, kłótnie, wojna na górze, powstanie dwóch obozów – zaczęli się „żreć” między sobą; kłócili się między sobą; kłótnie; nie potrafili współpracować	10%
Negatywne skutki reform rynkowych: upadek fabryk, PGR-ów, bezrobocie oraz bieda, rozwarstwienie społeczne, zbyt duże różnice w poziomie życia – jedni żyją w biedzie, inni w przepychu. Także: negatywne oceny prywatyzacji	10%
Brak rozliczenia komunizmu, gruba kreska, Okrągły Stół, brak lustracji – pomogli się uwłaszczyć nomenklaturze; władzę przejęli agenci	3%
Przykłady konkretnych polityków, którzy – zdaniem respondentów – zdradzili, np. Lech Wałęsa, Marian Krzaklewski	3%
Zawiedzione nadzieje: to nie tak miało być – odpowiedzi najbardziej ogólnikowe	2%
Korupcja, nieuczciwość, złodziejstwo	1%
Niewłaściwi ludzie – władzę zdobyli karierowicze; kolesiostwo; co uczciwsi działacze wyjechali za granicę; dopuścili dorobkiewiczów i złodziei do władzy	1%
Krytyka obecnego związku NSZZ „Solidarność” – przywódcy dbają tylko o swoje stolki, interesuje ich tylko kasa	1%
Zawłaszczenie „Solidarności” – doradcy przejęli władzę, doszli do władzy na plecach robotników	1%
Nie umiem tego określić, nie wiem, nie podejmuję się o tym mówić	14%

³ Badanie „Aktualne problemy i wydarzenia” (240) przeprowadzono w dniach 8-13 maja 2010 roku na liczącej 1000 osób reprezentatywnej próbie losowej dorosłych mieszkańców Polski.

Poczucie zdrady i porzucenia wynika – według słów respondentów – przede wszystkim z zaniku solidarności międzyludzkiej, odejścia od kluczowej dla działalności związku w poprzednim okresie zasady solidaryzmu i samopomocy. Określenia w rodzaju: „zapomnieli, by pomagać ludziom”, „zostawili ludzi samych sobie”, „brak dbałości o ludzi” czy też wskazywanie konkretnych grup, które zostały zapomniane („zapomnieli o robotnikach”), powtarzają się w wypowiedziach badanych najczęściej (26%). Ten rodzaj poczucia porzucenia przez elity „Solidarności” jej członków wynika po części ze zmian systemowych i przemian gospodarczych, a co za tym idzie – ze wzrostu znaczenia postaw społecznych związanych z wolnym rynkiem i kapitalizmem, takich jak konkurencja, nastawienie na własny sukces, egoizm, oraz zaniku innych, takich jak współdziałanie i solidarność. W części wiąże się także z zanikiem wspólnoty interesów w obrębie – używając odpowiedniej terminologii – klas społecznych. Inaczej niż w PRL zaczęły się kształtować potrzeby i interesy pracowników różnych typów firm.

Zdaniem Polaków „Solidarność” zawiodła też przede wszystkim dlatego, że związek i jego przedstawiciele uwikłali się w politykę, zaczęli dążyć do władzy – to drugi pod względem częstości odpowiedzi rodzaj opisu zdrady solidarnościowych elit (21%). Po tym, jak związek jako jeden z wielu podmiotów wszedł do polityki, zmieniły się priorytety jego działania – decydujące zaczęły być interesy polityczne, a nie społeczne. Związkowcy zajęli się polityką i weszli w rozmaite układy, które uniemożliwiały im realizację celów związkowych. Zdaniem tej grupy badanych „Solidarność” niepotrzebnie to zrobiła i niepotrzebnie stała się czymś w rodzaju partii politycznej.

Do najczęściej używanych określeń tego, co się stało, należą wyrażenia, które są prostym rozwinięciem słowa zdrada – związkowcy zdradzili, bo nie wywiązali się, nie dotrzykali obietnic, nie spełnili postulatów, oczekiwań wobec pierwszej „Solidarności” (18%).

Czwarty pod względem częstości wypowiedzi model zdrady solidarnościowych elit to dostrzeżenie indywidualnych egoizmów, planów na indywidualne kariery solidarnościowych polityków i działaczy (17%). Według określenia ankietowanych – „wszyscy zaczęli myśleć o sobie, dbać o własne interesy i pieniądze”. Solidarnościowi politycy zaczęli przede wszystkim „patrzeć za własnym dobrem”, skupili się na gromadzeniu własnego majątku oraz budowie własnych „siecí wpływów”. Jak określił to jeden z badanych: „Pomieszało się ludziom w głowach, pojawiło się więcej luksusu i ludzie stali się zachłanni; zaczęli robić własne interesy; zajęli się własnymi karierami”. W wersji skrajnej mowa jest już nie tylko

o aksjologicznej reorientacji z „wartości zbiorowości” na „wartości indywidualne”, ale wprost o nieuczciwości, korupcji czy nawet złodziejstwie (dalsze 1%).

Wolta ku polityce sprawiła, że nastąpiło coś, co – na podstawie opisu respondentów – można określić jako rozejście się mentalne. Związkowcy, kiedy dostali się na stanowiska i „stołki”, przestali rozumieć robotników, stracili kontakt z rzeczywistością, z której wyszli. Symbolicznym znakiem tej przemiany było przebranie się wywodzących się ze związku polityków w garnitury, podczas gdy związkowcy pozostali na swoich stanowiskach w swetrach, flanelowych lub dzinsowych koszulach. Jak ujął to jeden z badanych: „Dlatego przywódcy i członkowie poszli wówczas w różne strony” (4%). W sumie ta grupa osób definiujących zdradę solidarnościowych elit kładzie akcent na samą zmianę orientacji z mniej lub bardziej szczegółowym opisem charakteru tej zmiany (łącznie 17%). Według tego typu wyjaśnień wywodzący się ze związku lub rekomendowani przezeń politycy odstąpili od idei, zmienili lub porzucili dawne poglądy i ideały. W wersji najbardziej konkretnej „przestali dbać o naród i walczyć o wolności obywatelskie” (10%). Spora grupa ankietowanych uważa, że część elit rządzących „Solidarnością” cały czas grała fałszywie, mówiła nieprawdę, bo chciała wyłącznie zdobyć władzę: „od początku byli fałszywi, zrobili ludzi w konia” (3%).

W nieco innym ujęciu działacze związku i politycy zdradzili, ponieważ przestali bronić praw pracowniczych, ludzi pracujących, „zapomnieli o pracownikach”. Porzucili sprawy związkowe (11%).

Elementem budującym poczucie obcości okazują się także konflikty wewnętrzne. Ankietowani mówiąc o zdradzie podkreślają rozłam w związku, kłótnie, wspominają tzw. wojnę na górze, powstanie dwóch zwalczających się obozów. Jak mówią respondenci: „zaczęli się żreć między sobą”, „kłócą się, nie potrafią współpracować” (10%).

Również negatywnie oceniana prywatyzacja czy szerzej negatywne skutki przemian rynkowych bywają źródłem poczucia zdrady. Bezrobocie, upadek fabryk, PGR-ów i wiążąca się z tym bieda to najczęściej wymieniane przyczyny pojawiania się poczucia „porzucenia” szeregowych członków związku przez działaczy i polityków wywodzących się z „Solidarności” (10%). Odmianą tego rodzaju myślenia wydaje się podkreślanie różnic w poziomie życia – „doprowadzili do zbyt dużego rozwarstwienia społecznego”, „jedni żyją w biedzie, inni w przepychu”.

Pozostałe diagnozy zdrady pojawiały się już rzadziej w wypowiedziach badanych. Zdaniem części z nich politycy wywodzący się z „Solidarności” zdradzili, bo nie starali się rozliczyć ludzi starego systemu, „pomogli się uwłaszczyć nomenklaturze i komunistom”,

nie przeprowadzili lustracji i dopuścili do tego, że „władzę przejęli agenci” (3%). W opisach ankietowanych niekiedy pojawiały się także nazwiska konkretnych polityków związanych z „Solidarnością”, którzy – ich zdaniem – zdradzili jej ideały. Najczęściej w tym kontekście przywoływano nazwisko Lecha Wałęsy, ale pojawiały się też inne, np. Mariana Krzaklewskiego (w sumie 3%).

Również praktyka działania oparta na znajomościach, dojsciach, sieciach wpływów budowanych przez poszczególnych działaczy i polityków może być źródłem poczucia zdrady. „Kolesiostwo”, „rządzą niewłaściwi ludzie”, „władzę zdobyli karierowicze” – to najczęstsze opisy tego rodzaju odczuć (1%). Jak diagnozuje jeden z respondentów: „Co uczciwsi działacze wyjechali za granicę, a do władzy dopuścili dorobkiewiczów i złodziei”. Z krytyką kadr wiążą się również odniesienia do obecnie działającego NSZZ „Solidarność” oraz jego działaczy i władz. Zdaniem ankietowanych obecni „przywódcy dbają tylko o swoje stołki, interesuje ich tylko kasa” (1%). Poczucie zdrady niekiedy wynika także z diagnozowanego zawłaszczenia „Solidarności” przez doradców, którzy przejęli władzę, „doszli do władzy na plecach robotników” (1%).

BŁĘDY I ZANIECHANIA OKRESU PRZEMIAN

Opisy zdrady solidarnościowych elit to w istocie głównie katalog działań lub zaniechań postrzeganych przez Polaków jako błędy ówczesnych władz. O to, co wówczas zrobiono nie tak, zapytaliśmy badanych zadając im pytanie zamknięte. Na naszej liście umieściliśmy pojawiające się w dyskursie publicznym różnego rodzaju zarzuty dotyczące przebiegu procesu przemian, poczynając od kwestii politycznych, związanych z realizacją polityki tzw. grubej kreski, aż po kwestie społeczne i gospodarcze wiążące się z przemianami ustrojowymi.

Najczęściej wskazywanym błędem, jaki – zdaniem Polaków – popełniono w okresie transformacji ustrojowej, jest tolerowanie nieuczciwości i korupcji w życiu politycznym. Na kwestię etyki w polityce zwróciło uwagę prawie dwie piąte ankietowanych (37%). Kto żył w tamtych czasach, może pamiętać pewną labilność etyczną funkcjonującą wówczas w sferze publicznej, w części wynikającą z luk w przepisach prawa, braku praktyki urzędów, a jednocześnie skupienia działań państwa przede wszystkim na procesie urynkowienia gospodarki. Wykorzystywanie luk w prawie lub wręcz braku niektórych uregulowań,

pozwalających na przejmowanie majątku państwowego, bywało traktowane raczej jako oznaka przedsiębiorczości niż coś nagannego.

Kolejne błędy wskazywano nieco rzadziej, a każdy z nich zyskiwał minimalnie mniej wskazań od poprzedniego.

Z nieuczciwością w polityce wiąże się drugi z czynników relatywnie często wskazywany przez respondentów – prawie co trzeci (29%) uznał za błąd zbyt daleko idącą prywatyzację polskiej gospodarki, wyprzedaż majątku narodowego za ceny nieadekwatne do jego wartości. Warto wspomnieć, że choć Polacy akceptują przemiany gospodarcze, obraz procesu przekształceń własnościowych zawsze był silnie obciążony negatywnymi stereotypami. Badanie CBOS z czerwca 2006 roku pokazywało, że prywatyzacja w Polsce najczęściej kojarzona była z likwidacją miejsc pracy, nieprawidłowościami, złodziejstwem, korupcją, wyprzedażą majątku narodowego oraz wyzyskiem pracowników.

Zdaniem 27% ankietowanych błędem było zbyt raptowne wycofanie się państwa z kontrolowania sfery socjalnej i brak osłon dla grup upośledzonych, co wraz z możliwością bogacenia się doprowadziło do nadmiernego wzrostu nierówności społecznych. Wprawdzie Polacy w coraz większym stopniu akceptują zróżnicowanie dochodów, jednak w ich odczuciu pozostaje ono zbyt duże.

Zaniechaniem o charakterze politycznym, mającym duże konsekwencje, był także brak lustracji i nierozliczenie w sposób należyty współpracowników służb specjalnych (25%) oraz brak dekomunizacji (24%). Podobnie często wskazywano na rozpoczęty znacznie wcześniej (już za rządów premiera Mieczysława Rakowskiego) proces uwłaszczenia nomenklatury i przejmowania majątku państwowego przez działaczy partyjnych i państwowych (22%). Zgoda na uwłaszczenie nomenklatury oznaczała *de facto* akceptację nierówności w dostępie do swobód gospodarczych i uprzywilejowanie części obywateli ze względu na ich afiliacje i powiązania polityczne, a w konsekwencji budowanie instytucji i podmiotów gospodarczych nie według reguł rynkowych, ale na podstawie „sieci powiązań”. Mimo upływu czasu kwestia przejmowania państwowego majątku przez działaczy państwowych i partyjnych z czasów PRL nadal stosunkowo często zaliczana jest do błędów, jakie popełniono w okresie transformacji ustrojowej.

Wśród błędów i zaniechań okresu transformacji wskazywano jeszcze na zbyt duże tempo i zakres reform gospodarczych (17%) oraz antagonizmy i konflikty w łonie obozu solidarnościowego (16%), a także na zbyt duże wówczas uzależnienie Polski od Zachodu oraz zbyt duży wpływ Kościoła na sprawy kraju (po 10%).

Tabela 7

Jak Pan(i) sądzi, jakie błędy i zaniechania popełniono w okresie przemian po 1989 roku? Z podanej listy proszę wskazać nie więcej niż trzy takie błędy	Wskazania respondentów według terminów badań	
	I 2008	III 2010
	w procentach	
Tolerowanie korupcji, nieuczciwości w polityce	44	37
Zbyt daleko idąca prywatyzacja polskiej gospodarki, wyprzedaż majątku narodowego za bezcen	30	29
Dopuszczenie do nadmiernego wzrostu nierówności społecznych	26	27
Brak wystarczającej lustracji, rozliczenia współpracowników służb specjalnych PRL	25	25
Brak dekomunizacji i rozliczenia funkcjonariuszy państwowych i partyjnych z okresu PRL	20	24
Uwłaszczenie nomenklatury, przejmowanie państwowego majątku przez działaczy państwowych i partyjnych	21	22
Zbyt szybkie tempo i zbyt duży zakres reform gospodarczych	14	17
Rozbicie i konflikty w ramach obozu solidarnościowego	9	16
Zbyt duża zależność od Zachodu	13	10
Zbyt duży wpływ Kościoła na sprawy kraju	18	10
Zbytne ograniczenie roli państwa w gospodarce i innych dziedzinach życia	5	6
Inne błędy	1	1
Nie popełniono żadnych poważniejszych błędów	1	1
Trudno powiedzieć	13	12

W porównaniu z pomiarem sprzed ponad dwóch lat w ogólnym obrazie błędów i zaniechań okresu transformacji wyraźnie zmalał odsetek wskazań na nadmierną rolę Kościoła w tamtym czasie (o 8 punktów) oraz na znaczenie „czynnika korupcji” (o 7 punktów). Po katastrofie pod Smoleńskiem Polacy częściej niż przed dwoma laty dostrzegają natomiast, że błędem było rozbicie i konflikty wewnątrz obozu solidarnościowego (wzrost o 7 punktów). Minimalnie więcej osób niż dwa lata temu jest także przekonanych, że błędem był brak dekomunizacji i należytego rozliczenia funkcjonariuszy służb specjalnych PRL.

Członkowie pierwszej „Solidarności” mają bardziej sprecyzowane niż ogół badanych opinie na temat błędów popełnionych w okresie przemian po 1989 roku. Jednocześnie ich oceny dość jednoznacznie i wyraźnie różnią się od opinii ogółu. Członkowie „Solidarności” z lat 1980–1981 przede wszystkim dużo krytyczniej odnoszą się do politycznych zaniechań oraz kompromisów, które zawarli ówcześni przedstawiciele strony solidarnościowej z postkomunistami. Wyraźnie częściej niż inni sądzą, że błędem był brak dekomunizacji

i rozliczenia funkcjonariuszy państwowych i partyjnych z okresu PRL (odsetek wskazań o 12 punktów wyższy niż wśród ogółu badanych). Częściej niż ogół są przekonani, że nie należało tolerować w takiej skali uwłaszczenia nomenklatury i godzić się na przejmowanie państwowego majątku przez działaczy państwowych i partyjnych (31% wobec 22%). Częściej też uważają, że błędem był brak wystarczającej lustracji i rozliczenia współpracowników służb specjalnych PRL (32% wobec 25%), a ponadto – że nie należało w takiej skali i w takim tempie prywatyzować gospodarki, bo prowadziło to do wyprzedaży majątku narodowego za bezcen (35% wobec 29%). Rzadziej natomiast niż ogół Polaków są przekonani o zbyt dużym wpływie Kościoła na bieg spraw publicznych w tamtym okresie (5-punktowa różnica wskazań), a także o zbyt dużym uzależnieniu od Zachodu (3-punktowa).

Tabela 8

Jak Pan(i) sądzi, jakie błędy i zaniechania popełniono w okresie przemian po 1989 roku? Z podanej listy proszę wskazać nie więcej niż trzy takie błędy	Wskazania	
	ogółu badanych	członków NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981
	w procentach	
Tolerowanie korupcji, nieuczciwości w polityce	37	37
Zbyt daleko idąca prywatyzacja polskiej gospodarki, wyprzedaż majątku narodowego za bezcen	29	35
Dopuszczenie do nadmiernego wzrostu nierówności społecznych	27	30
Brak wystarczającej lustracji, rozliczenia współpracowników służb specjalnych PRL	25	32
Brak dekomunikacji i rozliczenia funkcjonariuszy państwowych i partyjnych z okresu PRL	24	36
Uwłaszczenie nomenklatury, przejmowanie państwowego majątku przez działaczy państwowych i partyjnych	22	31
Zbyt szybkie tempo i zbyt duży zakres reform gospodarczych	17	17
Rozbicie i konflikty w ramach obozu solidarnościowego	16	19
Zbyt duża zależność od Zachodu	10	7
Zbyt duży wpływ Kościoła na sprawy kraju	10	5
Zbytne ograniczenie roli państwa w gospodarce i innych dziedzinach życia	6	6
Inne błędy	1	0
Nie popełniono żadnych poważniejszych błędów	1	1
Trudno powiedzieć	12	4



Każde kolejne przypomnienie modyfikuje obraz tego, co pamiętaliśmy. Gdy przypominamy sobie coś w różnych okresach życia, to po raz kolejny przywołujemy raczej to, co przypominaliśmy sobie ostatnio, niż to, co było punktem wyjścia i zdarzyło się naprawdę. (Na tym zresztą polegała siła *nomen omen* magdalenki u Prousta, jej smak bowiem przywołał wspomnienie – po raz pierwszy po latach.) Używanie wydarzeń historycznych w walce politycznej, nawet przy założeniu dobrej woli interpretujących, jest właśnie takim częściowym „nadpisywaniem” prawdy historycznej, kolejnym przypomnieniem, które zmienia obraz tego, co naprawdę się zdarzyło. Czasy Okrągłego Stołu chyba już w okresie „wojny na górze” zostały w świadomości sporej części Polaków przekłamane i zastąpione obrazem „zdrady w Magdalence” oraz zreifikowaną metaforą tzw. grubej kreski, w której przypisywano autorowi tego określenia intencje, jakich wówczas nie miał. A przecież – przypomnijmy – przy Okrągłym Stole tak naprawdę jedynie udoskonalano ustrój socjalistyczny, przy zachowywaniu kierowniczej roli partii i składano zapewnienia o niezmienności pryncypiów geopolitycznych. Ówczesne warunki polityczne i przekonanie o tym, co jest możliwe do osiągnięcia, było bowiem zupełnie inne, niż chcą późniejsi reinterpetatorzy tego wydarzenia.

Ponad dwadzieścia lat po rozpoczęciu obrad Okrągłego Stołu stosunek Polaków do zawartych wówczas porozumień jest zdecydowanie częściej pozytywny niż negatywny. Chociaż badani w przeważającej części nie podzielają negatywnych opinii krytyków zmian zapoczątkowanych przy Okrągłym Stole, jednak spora grupa (około jednej trzeciej ogółu) jest skłonna uznać za słuszny zarzut zmywy elit i „zdrady w Magdalence”, a także sądzi, że Okrągły Stół był zbyt daleko posuniętym kompromisem. Ponad jedna trzecia Polaków jest również zdania, że popełniono błąd czy też dokonano „lustracyjno-dekomunizacyjnego” zaniechania nie uwzględniając w polityce wewnętrznej konsekwencji zmian w Europie Środkowo-Wschodniej. Wśród członków pierwszej „Solidarności” duży odsetek osób (relatywnie większy niż w całej populacji) jest zdania, że już po powołaniu i pierwszych miesiącach pracy rządu Tadeusza Mazowieckiego należało dążyć do rozliczenia starego systemu i jego funkcjonariuszy.

Członkowie pierwszej „Solidarności” częściej niż ogół badanych mają sprecyzowane opinie na temat błędów popełnionych w okresie przemian po 1989 roku, krytyczniej odnoszą się do politycznych zaniechań oraz kompromisów, które zawarli ówcześni przedstawiciele strony solidarnościowej z postkomunistami. Wyraźniej częściej niż inni twierdzą, że błędem był brak dekomunizacji i rozliczenia funkcjonariuszy państwowych i partyjnych z okresu PRL, są też przekonani, że nie należało tolerować w takiej skali uwłaszczenia nomenklatury i godzić się na przejmowanie państwowego majątku przez działaczy państwowych i partyjnych, uważają również, że błędem był brak wystarczającej lustracji i rozliczenia współpracowników służb specjalnych PRL.

Opracował
Krzysztof PANKOWSKI